

Zerwany dach i ewakuacja

Data publikacji: 8.07.2017 12:00

Chwile grozy przeżyły dzieci i opiekunowie - mieszkańcy Domu Dziecka w Międzywiciu. Żywiół, który wczoraj (07.07) krążył nad regionem zerwał dach z budynku. Dzieci zostały ewakuowane.

-Wszystko zaczęło się około godziny dziewiętnastej. Wychowawcy nagle zorientowali się, że nie mamy dachu na ośrodku. Od razu zorganizowaliśmy pomoc, przyjechała straż pożarna zabezpieczała budynek, ponieważ do środka lała się woda - relacjonuje wczorajszy wieczór Małgorzata Ratajczak, dyrektor Domu Dziecka w Międzywiciu.

Wiatr z budynku zerwał około 80% poszycia dachowego. Ocalała jedynie niewielka część, na której znajduje się instalacja solarna. **- To była taka siła żywiółu, że przez wszystkie okna do budynku wpychana była woda. Wokół okien i między parapetami było pełno wody** - dodaje Ratajczak.

Strumienie wody zaczęły wlewać z sufitu do wnętrza pomieszczeń. Trudno oszacować teraz straty, na pewno są ogromne. **- Wszystkie wnętrza wymagają osuszenia i wymalowania, woda wlewała się nawet kratkami wentylacyjnymi. Szkody już zgłosiliśmy u ubezpieczyciela** - dodaje dyrektor.

Dla dzieciaków wczorajszy wieczór był ciężki, bo wiatr najpierw zerwał linię energetyczną, później porwał dach. **- Początkowo dzieci pomagały usuwać wodę, biegały z ręcznikami, zabrakło szmat i mopów. Każdy brał do ręki co mógł. Po prostu ratowali swoje mieszkanie, odsuwaliśmy szafy i tapczany. Ale przecieków było na sufitach coraz więcej** - dodaje Ratajczak. Zdecydowano ewakuować się mieszkańców do filii domu w Zebrzydowicach. W sumie trafiło tam siedmioro dzieci.

Dyrektor ośrodka prosi o pomoc w posprzątaniu domu, nie chce szacować, kiedy dom znowu będzie funkcjonował. Liczy, że uda się to do końca wakacji.

Ucierpiał także budynek bliźniaczej Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. **- Na szczęście nie zostały zalane pomieszczenia archiwum i serwerownia. Ale straty są duże, w połowie dach jest zerwany, druga połowa uszkodzona. Naszym celem jest jak najszybsze podjęcie pracy, jeśli nie będzie to możliwe, uruchomione zostaną biura zastępcze** - mówi Janusz Dziedzic kierownik powiatowego biura ARMiR w Międzywiciu.

- Mam informację o zniszczeniach różnego stopnia w 60 budynkach w powiecie, w samej gminie jest to kilkanaście gospodarstw, które ucierpiały. Uszkodzenia w Międzywiciu są najpoważniejsze, jakie odnotowaliśmy w gminie, na szczęście nie ma osób rannych - mówi Mirosław Sitko, burmistrz Skoczowa.

Jan Bacza